POCZTA — Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 7. Warszawa-Działdowo, dnia 25 marca 1928 r. Nr. 12.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

„Bracia radowali się z tego pocieszenia“.

Dzieje Apost. 15, 31.

Wróg Kościoła, wzbudziwszy prześladowanie uczniów Chrystusa, stał się przyczyną ich rozproszenia po świecie, a tem samem rozpowszechnienia nowej nauki: aby ją stłumić, użył on nowego sposobu, starając się rzucić ziarno rozdwojenia między uczniów Chrystusowych. Po zewnętrznej następuje wewnętrzna pokusa o wiele niebezpieczniejsza i zręczniej obmyślana, albowiem odnosiła się do stosunku drażliwego wobec pogan nawróconych. Trzeba li było ich najpierw poddać pod zakon żydowski, czy też wprost udzielać im chrztu, w miarę, jak się nawracali? Mogło to doprowadzić do rozdwojenia nader poważnego; a rozdwojenie się w takiej chwili byłoby zgubne dla tworzącego się Kościoła. Ale na szczęście duch Jezusowy był obecny; i ten sam duch, dając wzrost Kościołowi, mógł przeszkodzić rozdwojeniu. W istocie Duch Swięty jest duchem miłości i pokoju, On to wskazał drogę, jaką mieli obrać przewodnicy duchowni, a zborowników natchnął posłuszeństwem, i tak uniknęli niebezpieczeństwa im grożącego. Jeżeli w kościołach i rodzinach naszych Jezus Chrystus będzie zajmował główne miejsce, jeżeli Go słuchać będziemy, wtedy zgoda i wzajemność, pobłażliwość w naszych stosunkach zapanuje.

Nowe przepisy o prawach i obowiązkach cudzoziemców

Rząd polski ogłosił w poniedziałek dnia 19 b. m. oficjalne rozporządzenie, zmieniające niektóre postanowienia o granicach Państwa Polskiego.

Według tego dekretu artykuł 12 rozporządzenia z dnia 23 grudnia 1927 roku otrzymuje brzmienie następujące:

„W pasie granicznym cudzoziemcy, cudzoziemskie osoby prawne, jako też osoby prawne krajowe, których zarząd jest cudzoziemski, mogą od dnia wejścia w życie rozporządzenia niniejszego, to jest od dnia 31 marca r. b. tylko na podstawie zezwolenia:

1) nabywać nieruchomości w drodze aktów prawnych, zawartych między żyjącymi;

2) zatrzymać własność nieruchomą, nabytą w drodze spadkobrania na podstawie aktów prawnych, zdziałanych na wypadek śmierci.

Zezwolenia może udzielać Rada Ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych, jeżeli zachodzą okoliczności, godne uwzględnienia.

Prośbę o udzielenie takiego zezwolenia mogą zainteresowane osoby fizyczne lub prawne wnosić w terminie 12-miesięcznym, licząc od dnia otwarcia spadku, jeżeli pragną nadal zatrzymać własność tej nieruchomości. Wniesienie prośby po upływie wymienionego terminu będzie uważane za równoznaczne z jej niewniesieniem.

W razie niewniesienia prośby w terminie, jako też w razie otrzymania decyzji odmownej, powinien cudzoziemiec, względnie osoba prawna, sprzedać nieruchomość w ciągu następnych 12-tu miesięcy. Niewykonanie tego obowiązku pociągnie za sobą przymusową sprzedaż nieruchomości, w trybie, ustalonym przez Ministerstwa: Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych.

Właściwy wojewoda może zabronić poszczególnym cudzoziemcom wykonywania w pasie granicznym czynności niżej wymienionych, jeżeliby to wykonywanie było uciążliwe z uwagi na dobro państwa, a zwłaszcza ze względu na bezpieczeństwo, lub porządek publiczny, a mianowicie: posiadania, dzierżawienia, użytkowania i zarządu nieruchomości, lub części nieruchomości, wykonywania handlu i przemysłu, kierownictwa i eksploatacji robót i przedsiębiorstw.

Wszelkie czynności prawne, zdziałane w celu obejścia przewidzianych ograniczeń, są nieważne“.

O hipotekę drobnej własności.

Już to gospodarzy narzeka, że nie może korzystać z kredytu długoterminowego, który udzielany bywa tylko pod zabezpieczenie hipoteczne. Wielu gospodarzy marzy o wywołaniu własnej hipoteki. A jednak do tej pory sprawa ta jest tylko czystem pragnieniem, do niej jakoś i nie śpieszno, może dlatego, że jest dość daleko.

Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyty długoterminowe w listach 8-procentowych i udziela ich rolnikom na kupno ziemi z parcelacji, na spłaty rodzinne, na poprawę gospodarstw i t. p. Zdawałoby się, że sprawa jest rozwiązana. W rzeczywistości z dobrodziejstw kredytów długoterminowych (hipotecznych) korzysta w pełni większa własność ziemska, zaś drobna tylko w nieznacznym procencie. Oczywiście, każda większa własność posiada od dawna księgi hipoteczne, będące niejako sumieniem gospodarczem właściciela. Do księgi hipotecznej w każdej chwili zajrzeć może wierzyciel i przekonać się, w jak wysokim stopniu obciążony jest długami majątek. Księga hipoteczna ma swoje numery, działy, wszystko, co obciąża majątek, jest tam uwidocznione. Zrozumiałą jest rzeczą, że wierzyciel, mający zamiar udzielenia długoterminowej pożyczki, wejrzy w tę księgę, która mu powie, czy można takiej pożyczki udzielić.

Wiemy przecież, że księgi hipoteczne są dostępne do przejrzenia dla każdego, że dług na majątku hipotecznym zabezpieczony, będzie z niego spłacony, bo za długi osobiste, weksle, rewersy i t. p. majątek nie odpowiada. To też wartość księgi hipotecznej dla drobnej własności jest ogromna.

A jednak tak trudno do niej dojść drobnemu rolnikowi. Trzeba jednak, w interesie zdrowego życia gospodarczego wsi i kraju całego, dopomóc tym ludziom do wywołania dla nich hipotek, z czem połączone są duże koszta. Pomóc może Bank Rolny, Ministerstwo Rolnictwa, Sejmiki i Kółka Rolnicze.

Państwowemu Bankowi Rolnemu powinno przypaść w udziale zaopatrzenie powiatowych kas gminnych w dostateczne fundusze umyślne, niskooprocentowane, na kapitał obrotowy, z którego byłyby udzielane pożyczki rolnikom, wywołującym hipoteki. Wspomniane pożyczki winny być udzielane na przeciąg 2 do 3 lat w wysokości do 100 procent kosztów regulacji i spłacane w ratach półrocznych po upływie roku od chwili zaciągnięcia pożyczki. Kredyt winien być wybitnie ulgowy z sum budżetowych sejmikowych, żeby mogły zaspokoić w pełni potrzeby kredytowe, związane z omawianą pracą.

Czas o tem pomyśleć, czas, aby wieś nasza mogła wreszcie korzystać z dobrodziejstw urządzeń hipotecznych.

Sprawa zapewnienia drobnym rolnikom możności korzystania z dogodnych kredytów długoterminowych pozostaje otwarta w dalszym ciągu.

Sprawy polityczne.

Polska. W całym kraju uroczyście obchodzono imieniny P. Premjera i Marszałka, Józefa Piłsudskiego. Z odległych krańców kraju przybiegali piesi gońcy, pragnący wyrazić miłość ludności i tych sfer, które ich wysłały. Pan Premjer prywatnych życzeń nie przyjmował, bowiem nawał pracy państwowo-twórczej zabiera mu kilkanaście godzin dziennie. Wszyscy, którzy pragnęli złożyć osobiści życzenia, wpisywali swe nazwiska do wielkiej księgi, złożonej na Zamku warszawskim.

Gdańsk. Rokowania między rządem polskim a senatem gdańskim w sprawie ujednostajnienia taryfy kolejowej doprowadziły do zupełnego uzgodnienia poglądów. Obie delegacje wyłoniły komisję techniczną, której zadaniem będzie zredagowanie odpowiedniej ustawy.

Niemcy. Agitacja Landbundu doprowadziła w całym szeregu miast i miasteczek we wschodnich prowincjach niemieckich do szeregu burzliwych demonstracyj, a nawet awantur. W miasteczku Kiritz w Marchji zgromadzenie, zwołane przez Landbund, zaatakowało urząd podatkowy. W gmachu tym wybito 20 szyb i tylko dzięki energicznej interwencji policji, wzmocnionej przez posiłki, przybyłe z Poczdamu, tłum został rozproszony. Jeden z policjantów został dość poważnie zraniony, wskutek czego musiano odstawić go do szpitala. We Wrocławiu odbyła się również wielka demonstracja Landbundu, na której baron Richthafen z Bogusławic, przewodniczący Landbundu śląskiego, w ostrych słowach odmalował ciężkie położenie rolnictwa i wzywał do marszu rolników na Berlin, ażeby w ten sposób zmusić rząd i parlament do przyjścia z wydatniejszą pomocą rolnictwu.

Rosja Sowiecka. W Zagłębiu Donieckim władze bolszewickie aresztowały kilku inżynierów Niemców, zatrudnionych w przemyśle. Istnieje tendencja wywołaniu w głębi Rosji nastrojów antyniemieckich w związku z zerwaniem przez Niemcy rokowań gospodarczych z Sowietami.

— Prasa sowiecka podaje, że władze palestyńskie wydaliły z Palestyny dwóch komunistów: Panicza i Presmana, z których Presman był sekretarzem stowarzyszenia „Mopr“ w Jerozolimie. Obu komunistów odstawiono przymusowo na pokład statku sowieckiego „Cziczerin“, na którym przybyli obecnie do Odesy.

— Rząd sowiecki rozpoczął pertraktacje z rządami Stanów Zjednoczonych, Anglji, Belgji i Niemiec w sprawie przyjazdu do tych krajów na praktykę w lecie r. b. 400 studentów wyższych uczelni technicznych. Dotychczas zgodę na przyjazd czerwonych studentów wyraził tylko rząd niemiecki.

Afganistan (Azja). Król Afganistanu odwiedził Francję, Niemcy, Anglję, aby nawiązać stosunki polityczne i handlowe z temi państwami. Po Wielkiej Nocy przyjedzie on również i do Warszawy. Król Afganistanu zamierza przez Rosję i Turcję wrócić do swego państwa, naród afganistański pragnie jednak przeszkodzić pobytowi swego monarchy w Bolszewji.

Bajka o chłopie i djable wódkorobie.

1.

Był sobie chłop, biedak nad biedakami, prawdziwy charłak, bo nietylko grosza nigdy na oczy nie widział, ale też często tak goły bywał, że i kawałka chleba nie miał, a dziatek dał mu Pan Bóg tyle, że liczba ich dochodziła do tuzina.

Z żoną więc i dziatkami wiodąc żywot charłacki, Charłakiem był przezwany.

Raz Charłak poszedł w pole orać i wziął z domu ostatni kawałek chleba.

Orze, orze, i już było południe, kiedy postawiwszy spracowane woły przy worku z trochą trawy, sam usiadł na miedzy, wziął zawiniątko, spojrzał na kawałek chleba i zamyślił się głęboko.

Był on pracowity, dobrego serca, żonę serdecznie kochał, nad dziatkami całem sercem czuwał, dla nich w pocie czoła pracował, dla nich tylko pod brzemieniem biedy nie upadał. Popatrzył więc, westchnął i zawiniątko z chlebem na miejscu położył.

— Posilę się później, może cokolwiek więcej oszczędzi się dla dziatek — pomyślał biedak, wstał i poszedł znów do roboty.

Gdzie krótko, tam się rwie — mówi przysłowie; tak też stało się z Charłakiem.

Kiedy biedak nad kawałkiem chleba rozmyślał, tuż przy nim stał djabeł niewidzialny.

Jakże miał potępieniec nie wypłatać figla biedakowi?

Ukradł kawałek chleba, pobiegł w pole, chichocząc po swojemu, i ciekawy, co też biedak pocznie, nie znalazłszy chleba w zawiniątku, znowu niewidzialny na miedzy usiadł.

Długi czas Charłak przemagał głód dokuczliwy, nakoniec rzekłszy: „Człowiek jestem“, poszedł do zawiniątka, żeby choć z większego głód uśmierzyć.

Wziął, rozwinął — chleba niema!

— Dziwna rzecz — pomyślał Charłak — nikogo nie było widać, a jednak ktoś chleb sprzątnął!... Musiał być także głodny, a niechże mu będzie na zdrowie!... Za jeden dzień z głodu nie umrę, a poczekawszy, będzie Bóg łaskawy.

Przeżegnał się, zmówił pacierz, pooral jeszcze i do domu ze socha poszedł.

2.

— E... coś nie zwyczajnie! — mruknął pod nosem djabeł, pokręcając głową; — ukradłem mu ostatni kęs chleba, a on, zamiast złorzeczyć, zdrowia mi życzy!...

Choć był djabłem, zwątpił jednak, czy w tym razie nie przeskrobał czasem, śmignął więc do piekła, stanął przed Lucyperem i całą rzecz przedstawił.

— Źleś zrobił — rzekł Lucyper; — jakkolwiek my broim, przyjdzie wszakże czas rozpłaty; źle robić — nasza to rzecz, ale cóż, kiedy i djabeł ma swe sumienie. Kiedy źle robisz człowiekowi złemu, zrobiłeś, jak na potępieńca przystało; ale kiedy uczynisz coś gorszego, coś nakształt kawałka chleba Charłaka, zgroza przejmuje serce czartowskie i wzdryga się natura djabelska!... Leć więc do Charłaka i wyrządzoną mu krzywdę odsłuż.

Stanął znowu djabeł na ziemi, skurczył się, jak kura zmokła, przybrał się w postać człowieka i prosił się do Charłaka na służbę.

— Na cóż mnie trzymać sługę, kiedy sam mrę z głodu? — rzecze Charłak.

— E, co to znaczy — odpowiada djabeł, — ja biedny i ty biedny, będziemy razem biedę klepać, a dwom robota pójdzie skorzej; jeśli będzie urodzaj, chleba stanie, a płacy żadnej nie potrzebuję; grosz okrągły, to nie utrzyma się w kieszeni!... Czy więc on jest, czy go niema, na jedno wychodzi, byle był kawał chleba.

RZECZY CIEKAWE.

Walka mężczyzn o równouprawnienie. Że istnieją jeszcze na kuli ziemskiej zakątki, w których nie kobiety, lecz mężczyźni muszą walczyć o równouprawnienie, tego dowodzą wiadomości z Tybetu, w Azji, o walce, którą wszczęli mężczyźni tamtejsi przeciwko tyranji, jakiej podlegają ze strony niewiast. W tym celu urządzają pochody uliczne, podczas których rozlegają się okrzyki: „Precz z kobietami!“ Zbierają się również na wiece hałaśliwe i uchwalają energiczne wiece. Jedna z nich brzmi, jak następuje: „Zbyt długo cierpieliśmy pod uciskiem kobiet. One traktują nas, jak niewolników, jak bydło. Nasze cierpienia nie dadzą się wprost opisać. Postaramy się jednak pokrótce je przedstawić: 1) Każda kobieta ma wielu mężów. Kobiety zmuszają nas do małżeństwa, traktują nas, jak bawidełka; gdy już niepotrzebni im jesteśmy, rzucają nas i narażają na pośmiewisko. 2) Jesteśmy sługami kobiet, musimy pracować na nie i oblewać się krwawym potem w pogoni za pieniędzmi. One rozkazują i kontrolują nas. Nie zostawiają nam żadnej wolności. 3) Kobiety mogą wielokrotnie wychodzić zamąż. Jest jednak całe mnóstwo wdowców, którzy nigdy nie śmieli wyrazić chęci powtórnego małżeństwa“. A oto druga rezolucja: „Domagamy się: 1) Kobiety muszą uznać nasze stowarzyszenia, zawiązane w celu wywalczenia naszych praw. 2) Każda kobieta może poślubić tylko jednego mężczyznę. Po jego śmierci może znów wyjść zamąż. 3) Kobieta nie może zmuszać mężczyzny do małżeństwa. Obie strony mają równy udział w zarobkach męża. 4) Po śmierci żony mężczyzna ma prawo znów się ożenić. 5) Także w rodzinach, mających wiele dzieci, nie można zmuszać synów, by stawali się lamami (zakonnikami tybetańskimi). 6) Na przypadek nieporozumienia, obie strony mają prawo do rozwiązania małżeństwa i zawarcia innego związku“. Straszne, zaprawdę, muszą być warunki życia biednych mężczyzn tybetańskich, skoro odważyli się na taką walkę!

Historja widelca. Chociaż sam kształt widelca znany już był w starożytności, czego najlepszym dowodem choćby trójząb Neptuna (bożka, panującego na wodach), to jednak jako narzędzie, pomagające przy jedzeniu, został on zastosowany pod koniec XVI-go wieku. Jeszcze w roku 1598 kroniki donoszą, że prześliczna księżna de Beaufort jedną rękę podała siedzącemu obok niej przy stole królowi francuskiemu, Henrykowi IV, a palce drugiej ręki zatopiła w półmisku, by sięgnąć pokarm. Najlepszy to dowód, że jeszcze przed trzystu z górą laty w najwytworniejszych nawet towarzystwach rolę obecnego widelca zastępowały palce. Wprawdzie w spisie inwentarza, ściśle mówiąc, serwisów stołowych widelec wymieniany bywa już w XIV-tym wieku w bardzo wielu znakomitych domach, lecz w małej ilości, bo po jedym lub dwóch widelcach na cały dom. Sporządzano je wtedy ze srebra lub złota. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zwyczaj używania widelca podczas jedzenia powstał na eleganckim cesarskim dworze Bizancjum, skąd powoli dostał się do Włoch, a w początkach XVII-go wieku zwyczaj ten z Włoch przyjęły Francja, Anglja, a może i Niemcy. Pierwsze próby używania widelca wypadły nad wyraz śmiesznie: ludzie nie umieli go trzymać, to też brany pokarm bardzo często zamiast do ust, trafiał znowu na talerz.

— Jeżeli tak, bądź u mnie, ale zapłaty nie spodziewaj się, chyba, że z łaski Bożej złe czasy przeminą.

W chlewie u Charłaka jedna krówka, a jednak parobek całe pole gnojem nawiózł, w jeden dzień zaorał, zasiał. Zboże jak las rośnie, kłosuje na podziw i wydaje plon niesłychany.

U Charłaka chleba po uszy, żona mu nie dokucza, dziatki nie skwierczą.

W jesieni całe pole zasiali, niemało zboża sprzedali, a reszty nie miał komu sprzedać, biedują więc, co z ziarnem robić.

— Zróbmy tak: — odezwał się parobek Charłak — zaorzmy trzęsawiska, zasiejemy; lato, jak się zdaje, będzie suche... a nuż urodzi!

Zaczął djabeł trzęsawisko orać, w ślad za sochą schnie rola, zabronował, zasiał i krzewić się zaczęło.

Sąsiedzi, widząc, jak ziarno w błoto rzucał, śmieli się z początku, ale kiedy dobrze urodziło, nuż go wszyscy naśladować.

Charłak, zebrawszy powtórnie plon obfity, zbogacił się, parobkowi płacę naznaczył i żyje, przyśpiewując.

Na następną wiosnę sąsiedzi rzucili się do miejsc błotnistych, zaczęli je orać, bronować i zasiewać.

Tymczasem u Charłaka robi się co innego.

— Wiesz co, panie gospodarzu, — odezwał się parobek — mnie się zdaje, że rok ten będzie dżdżysty; zaorzmy i zasiejmy góry i piaski, niech sobie sąsiedzi grzęzną w bagnach.

I poszedł orać i zasiewać góry i piaski, a pota tasię zadżdżyła, że na nizinach wszystko wymokło, a po górach i na piaskach tak urodziło, że się kłosy uginały pod ciężarem.

Charłak taki plon zebrał, że i sam już nie wie, co ze zbożem począć.

Kazimierz Gliński.

(Dokończenie nastąpi).

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Uroczyście obchodziło nasze miasto dzień imienin Pana Premjera i Marszałka, Józefa Piłsudskiego. Staraniem specjalnie powstałego komitetu urządzono w niedzielę dnia 18 b. m. o godzinie 5 po południu w sali Hotelu Polskiego p. Kuchncla uroczystą Akademję, na której p. por. Doch wygłosił referat o Panu Marszałku Piłsudskim. Słowo wstępne wypowiedział dyrektor Państwowego Seminarjum, p. Józef Biedrawa. Akademję urozmaiciły śpiewy, deklamacje i orkiestra. Wstęp na Akademję był bezpłatny. O godzinie wpół do 9-tej wieczorem odbył się capstrzyk. W poniedziałek dnia 19-go b.m. zrana o godzinie 9-tej członkowie wszystkich towarzystw, oraz urzędnicy zebrali się na placu szkolnym, skąd podążyli do kościołów: ewangelickiego i katolickiego na nabożeństwa. Po nabożeństwach odbyła się uroczysta defilada na Rynku; wreszcie uroczysty obiad w Kasynie oficerskim.

— Czterdziestoletni jubileusz. Ochotnicza Straż Pożarna w Działdowie w dniu 3-go czerwca r. b. obchodzić będzie 40-letni jubileusz swego istnienia. Z okazji obchodu tej uroczystości Pomorski Związek Wojewódzki Ochotniczych Straży Pożarnych urządza Zjazd Ochotniczych Straży Pożarnych z 1-go Okręgu Pomorskiego w Działdowie. Na zjeździe odbędą się ćwiczenia konkursowe o nagrody. Szczegółowy program zostanie podany w najbliższym czasie. Patrząc wstecz na miniony okres istnienia tutejszej Ochotniczej Straży Pożarnej, mimowoli przychodzi na myśl, ile tam było pracy, ile poświęceń dla dobra ogólnego w myśl hasła: „Bogu na chwałę, bliźniemu z pomocą“. A co więcej, że było to poświęcenie jedynie z miłości ku bliźniemu, z pobudek idealnych, nie materjalnych. To też niech obchód tej uroczystości nawiąże węzły łączności między społeczeństwem i Strażą, niech przeto Straż zyska nowych przyjacieli i niech będzie wyrazem żywotności działdowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej.

— O przemyśle polskim wygłosi odczyt w piątek d. 30 b.m. o g. 8 w sali Hotelu Polskiego w Działdowie profesor Politechniki Warszawskiej, prezes Związku Chemików, p. Edmund Trepka. Odczyt urozmaicą liczne przezrocza.

— Wycieczka Kursów Gospodarczych do Warszawy, Lwowa i Krakowa odbędzie się w końcu maja. Dawne kursistki mogą wziąć udział. Zgłaszać się do p. inspektora Klimosza.

Z Odolanowa. Przykre wspomnienia. W okresie przedwyborczym jeździł po tutejszym powiecie ks. Klinke w towarzystwie p. Koeniga, urządzając wiece agitacyjne wśród ludności ewangelickiej na listę Nr. 18. Wiece te były urządzane w ten sposób, aby nikogo z przeciwnego obozu nie dopuścić do słowa, aby panowie ci mogli tylko sami się wypowiadać i aby nikt nie był w możności zaprzeczyć ich bałamutnym wywodom. Na takim wiecu w Granowcu zabrał głos wbrew woli tych panów miejscowy nauczyciel, p. Wojak, krytykując działalność i przedstawicieli mniejszości narodowych i zarzucając ks. Klinkiemu, że swą agitacją wpro-

wadza w błąd ludność ewangelicką, która następnie musi ponosić skutki tych błędów. Wkrótce po wystąpieniu p. Wojaka ukazał się w niemieckiej gazecie „Lissaer Tageblatt“ artykuł, w którym, wśród licznych kłamstw, było i to: „Wenn sie jetzt noch suchen wollen, dann kommen sie wohl lebend in die Wahlversammlung hinein, ob sie aber auch lebend herauskommen — koennen wir Ihnen nicht garantieren“. P. Wojak słów tych nie powiedział, co może zaświadczyć wielu słuchaczy tego wiecu, a fakt ten niech będzie dla tutejszej ludności ewangelickiej przykładem, jakim poddaje się przywódcom duchowym, którzy posługują się kłamstwem i nie wstydzą się tego, a chcą uchodzić za ludzi prawych. O.

Warszawa. Prezes Zboru ewangelicko-augsburskiego p. Evert w Warszawie wszedł do Senatu z listy Nr. 1. — Djakonisa warszawska, Siostra Berta Schmidt, została odznaczona przez Rząd Srebrnym Krzyżem zasługi.

Zwołanie nadzwyczajnego synodu ewangelickiego w Polsce. W niedługim czasie zwołany będzie nadzwyczajny synod ewangelickiego kościoła unijnego, który obradować będzie w Poznaniu. Synod będzie miał za zadanie opracowanie ustawy wewnętrznej kościoła ewangelickiego, jednolitej dla całego Państwa Polskiego. Pozatem wybrane specjalne przedstawicielstwo synodu, złożone z osób, które stanowić będzie jego reprezentacje prawną.

Łódź. Odznaczenie ks. pastora Karola Kotuli. Obecny duszpasterz Polaków-Ewangelików w zborach łódzkich, dawniejszy wizytator szkół w Poznaniu, został odznaczony oficerskim krzyżem orderu „Polonia Restituta“. P. Wojewoda Jaszczołt w towarzystwie wszystkich naczelników wydziałów dopełnił dekoracji ks. Kotuli. Składamy ks. Kotuli serdeczne powinszowanie z powodu zasłużonego odznaczenia.

Nowe monety polskie. Mennica Państwowa zakończyła prace przygotowawcze nad wybijaniem nowych monet srebrnych pięciozłotowych. Mennica wybije 28 miljonów sztuk tych monet. Ministerstwo Skarbu ma powziąć ostateczną decyzję w sprawie złożonych ofert na dostarczanie srebra dla powyższych prac monetarnych. Pierwsze pięciozłotówki ukażą się w obiegu w pierwszych dniach kwietnia r. b. Pozatem rozpocznie niebawem mennica wybijać nowy typ polskiej monety jednozłotowej, sporządzonej z niklu o odmiennym wizerunku, niż dotychczasowe jednozłotówki srebrne. Jednozłotówki niklowe zostaną wybite w ilości 40 miljonów sztuk.

Powinność wojskowa. Od dnia 15 b. m. komisarjaty policyjne, na zlecenie Komisarza Rządu, rozpoczęły przyjmowanie podań od poborowych, urodzonych w latach 1907, 1906 i 1905, o uznanie ich za jedynych żywicieli rodzin, co ma znaczenie powszechne dla wszystkich w kraju. Do podania załączyć należy: wyciąg z ksiąg ludności stałej, a w przypadku niemożliwości przedstawienia wyciągu — metryki wszystkich członków rodziny poborowego, bez względu na to, czy mieszkają razem z nim, czy oddzielnie; odpis posiadanego dokumentu wojskowego; zaświadczenia o wysokości zarobków członków rodziny, oraz inne dokumenty, jak na przykład metryki śmierci i t. p., mogące mieć znaczenie dla stwierdzenia, że poborowy jest istotnie jedynym żywicielem rodziny. Za jedynych żywicieli mogą być uważani: syn niezdolnych do pracy rodziców, wdowy lub wdowca, syn niezdolnej do pracy nieślubnej matki, rodzony i przyrodni brat osieroconego i do pracy niezdolnego ślubnego lub nieślubnego rodzeństwa, wnuk niezdolnych do pracy dziadków, dziadka lub babki w prostej linji, o ile osoby te nie posiadają zdolnych do pracy dzieci. Bracia poborowego, o ile mieszkają oddzielnie od rodziny, której utrzymanie zależne jest od pracy poborowego i nie posiadają takiego dochodu, aby mogli dostatecznie pomagać rodzinie, nie są brani pod uwagę przy udzielaniu odroczeń jedynym żywicielom, siostry zaś poborowego będą brane pod uwagę o tyle, o ile mogą zastąpić poborowego i utrzymać rodzinę. Przy udzielaniu odroczeń ma znaczenie badanie zdolności do pracy członków rodziny. Dotyczy to rodzeństwa — mężczyzn od lat 16, kobiet od lat 18, oraz rodziców do lat 60. Samotne matki (wdowy, rozwiedzione i t. p.), ponad lat 45, uważane są za niezdolne do pracy.

Z za kordonu.

Szczytno. 5,000 ofiar pokątnych lekarzy w ciągu jednego roku. Państwowy urząd zdrowia ogłosił swą statystykę, w której zaznaczono, że oprócz aprobowanych lekarzy, którzy chorych ludzi leczą, jest w Niemczech około 50,000 lekarzy pokątnych. Berlin posiada przeszło 100 „Kurpfuscherów“, którzy posiadają nawet własne „zakłady lecznicze“. Wielka ilość znachorów i owczarzy mieszka i wykonywa swe niecne, bo dla ludzi niebezpieczne „rzemiosło“, w rolniczych okolicach południowych Niemiec, a przedewszystkiem we wschodnich prowincjach Prus, przeto w okolicach, zamieszkałych przez polską ludność. W latach powojennych armja „Pfuscherów“ leczniczych powiększyła się bardzo znacznie. To też nic dziwnego, że w ciągu zeszłego roku zmarło w Niemczech 5.000 osób tylko z tego powodu, że „leczyli“ się według recept owczarzy i znachorów. W ostatnim czasie istnieje w Niemczech nawet osobna organizacja pacjentów, których zdrowie jest zupełnie zniszczone tylko dzięki tej przyczynie, że poszli po poradę do „owczarza“ i według jego wskazówek się „leczyli“. Ostrzega się przeto naszych rodaków przed oszustami wydrwigroszami, jakimi są wszyscy pokątni „lekarze“. Kto jest chory, niech leczy się tylko u aprobowanego lekarza.

Gołdap. Pieniądz nie uszczęśliwia. W tych dniach otrzymała jakaś panna R. wiadomość, że jej wuj, który przed laty wyjechał do Ameryki, zapisał jej i dwom siostrom, każdej po 600,000 marek. Panna owa oświadczyła jednak, że wolałaby lepiej męża, któryby ją żywił, a nie, żeby ona miała żywić męża. Otrzymuje ona też obecnie dużo oświadczyn od kawalerów, którzy ją podobno już przed otrzymaniem wiadomości o spadku „szalenie“ kochali.

Biała. Parobek gospodarza S. jechał po wodę, gdy w drodze zaszedł go „djabeł“. Wystraszony zeskoczył z wozu i uciekł do domu; konie również, przestraszone nieznaną postacią, rozbiegły się. Gospodarz, uzbroiwszy się w fuzję, wyszedł naprzeciw djabłowi, ten jednak uciekł w zagajnik. Konie po długim czasie odnaleziono.

Ze świata.

14,000 samobójstw i 9,000,000 dotkniętych klęską bezrobocia, oto obraz powojennych Niemiec. Czasopismo niemieckie „Wahrheit und Recht“ (Prawda i Prawo) oblicza liczbę ludzi, cierpiących w Niemczech z powodu klęski bezrobocia na 9.000,000 osób. Rząd niemiecki świadomie ukrywa tę straszliwą prawdę przed oczyma ludności niemieckiej, podając w statystykach urzędowych tylko cyfrę bezrobotnych, otrzymujących zasiłki, nie rejestrując wcale cyfr tych bezrobotnych, którzy z różnych względów zasiłków wcale nie otrzymują. W cyfrze 9,000,000 ludzi, cierpiących z powodu katastrofy bezrobocia w Niemczech, są oczywiście ujęte rodziny bezrobotnych. Straszliwa ta katastrofa odbija się w okropnej cyfrze samobójstw, których notują do 14,000 rocznie. Na 1,000.000 mieszkańców przypada rocznie 23 procent samobójstw. Berlin kroczy z cyfrą 45.4 procent wypadków samobójstw na czele wszystkich krajów Rzeszy. Klęska głodu, nędzy, drożyzny, braku mieszkań i gospodarczych trudności działa w sposób straszliwy w Niemczech, posiadających, obok miljonów nędzarzy, 4.000 miljonerów.

Giełda

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 23 marca za dolar 8,86 zł.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 23 marca za 100 kilo: Pszenica kongresowa 58,00—60,60, żyto kongresowe 45,00—46.00, owies jednolity pastewny 44,00—45.00, jęczmień browarny 46,00—47,00, jęczmień przemiałowy 43.00—44,00, mąka pszenna 87,00—90,00, mąka żytnia pytlowa 65-procentowa 63,00—64.00, otręby żytnie i pszenne 32,00—33,00 zł.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“ pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 groszy, razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 złote.

Redakcja w Warszawie: Doza 1 m. 10 tel 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna“ Warszawa, Szpitalna 10.